Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego

№ 256.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

WTOREK 9 Listopada 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	6"	27 9''' 25	+ 0,6	1.88	Wschodni słaby	Pochmurno	Mgła
	2	9, 11	+ 2.4	2 30	,, ,,	,,	,,
	10	9. 12	+ 0,8	1 89	,, ,,	Pogoda	,,
7	6"	9''' 29	+ 2,0	1. 70	PPł. Wschodni słaby	Pochmurno	,,
	2	8 46	+ 5 0	2, 73	,, ,,	Pogoda	
	10	8. 40	+ 0,5	2, 12	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

— *Agram 28 Października.* —

Po postanowieniu na sejmie w pierwszych dwóch posiedzeniach połączonych trzech królestw Kroacyi, Sławonii i Dalmacyi, że język narodowy w obrębie połączonych trzech królestw we wszystkich gałęziach administracyi krajowéj ma być odtąd w miejsce łacińskiego używany, załatwiono na 3ciem i 4tem posiedzeniu wszelkie przedmioty operatu deputacyi krajowéj, nieustannie przygotowawczemi pracami zajętéj, poczém na dniu 28 paźd. wszystkie okta ogłoszono i na tém sejm zakończono.

Wiadomości zagraniczne.

— *Frankfort n. M. 3 Listopada.* —

Według dziś odebranych wiadomości ze Szwajcaryi miało już przyjść do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Następna poczta przywiezie zapewne bliższe szczegóły o wypadkach z nowéj widowni wojny.

— *Od granic Szwajcarskich 31 Paźdz.* —

Cała Szwajcarya zamieniła się w wielki obóz; wszędzie widać wojska przeciągające i zbierające się na różnych miejscach. Stronnictwa przeciwne spiesznie koncentrują swoje siły zbrojne i najdaléj w ośmiu dniach może zajść coś ważnego. Zdaje się, że pierwsze działanie wojenne rozpocznie się przeciw Freiburgowi, o którym wątpią, żeby się długo trzymał; Lucerna jest bardziéj obwarowana i trudniejsza do wzięcia.

— *Paryż 2 Listopada.* —

Król i królewska familia w towarzystwie Alexandra Humboldt i innych gości zrobili wycieczkę do Wersalu.

Szwajcarski ajent dyplomatyczny p. Tschann wyjeżdża ztąd, co przypisują zaszłym zmianom w Szwajcaryi, gdzie co chwila wybuchu wojny domowéj oczekiwano.

Z Tulonu wypłynął okręt *Tonnerre* z 15,000 sztuk broni do państwa kościelnego dla gwardyi narodowéj w Civita-Vecchia. Statek *Vauban* wiezie nowe instrukcye dla xięcia Joinville, i pozostanie się przy flocie, odtąd z 5 fregat parowych złożonéj.

Lamartine ogłosił znowu artykuł względem spraw zagranicznych Francyi, dotycze on Włoch. Poeta oddaje wszelkie pochwały Piusowi IX., wątpi jednak żeby Papież był w stanie przywieść do skutku Włoch odrodzenie, gdyż zdaniem poety formy rządu papiezkiego zawiera w sobie wszelkie niedokładności wszystkich form rządu, jest bowiem absolutny, republikański, teokratyczny i oligarchiczny, a dla krótkości czasu swego istnienia nic posiada żadnéj z cnót wszystkich tych form rządu. Ztąd wynika że inne mocarstwo zagraniczne musi przyjść Włochom w pomoc, a tém mocarstwem nie może być tylko Francya. Ale tu panuje Guizot, i dla tego sprawę włoską uważa za straconą! —

Ze współwinnych właśnie zmarłego Parmentier Pellapra ciężko zachorował, a o Teste sądzą że końca tego roku nie dożyje.

Publiczność paryzka nie mało się wczoraj wieczór zdziwiła, gdy w kościele des Petits Pieres pleban Desgenets polecił dobroczynności prawowiernych 46 domów handlowych, których położenie z powodu smutnego stanu interesów krytycznem się stało.

Pomimo wojennych wiadomości ze Szwajcaryi, renta podniosła się, podobnież i papiery angielskie miały pójść w górę, przyczyna nie wiadoma.

— Londyn 25 Października —

Rząd przybył nakoniec stanowi kupieckiemu w pomoc w obecném przesileniu pieniężném, a to jak się zdaje na skutek konferencyi, którą deputacya banku angielskiego w dniu onegdajszym z ministrem miała. Wolno będzie bankowi angielskiemu puścić w obieg większą liczbę banknotów ubezpieczonych na dobrych wexlach, bonach skarbowych i innych papierach, ale tylko za wysokiém dyskontem 8 od sta. Jest to naruszenie ustawy bankowéj z 1844 r. dla tego ministrowie na przyszłém posiedzeniu parlamentarném zażądają bilu zatwierdzenia. Lord John Russel i sir Karol Wood przesłali dyrekcyi banku angielskiego list następujący:

„Downing Street 25 października 1847 roku: Panowie! Rząd królowéj ze smutkiem dostrzegł ucisk tamujący od niejakiego czasu ruch handlowy w kraju, powiększony nadto brakiem zaufania, które główną podstawę dobrego bytu handlowego stanowi. Cieszono się nadzieją, iż przy klęsce, którą interesa czysto spekulacyjne poniosły, napływ kapitałów z obcych krajów, drogich kruszczów, oraz dokładna znajomość tych okoliczności wkrótce wszelkiéj nieufności zapobiedz potrafią. Potwierdziło tę nadzieję szybkie ustanie podobnegoż stanu, którego przykład w miesiącu kwietniu się wydarzył. Zawiedziono się jednakowoż, a rząd królowéj przekonał się, iż nadeszła chwila, w któréj należy nadzwyczajnego i czasowego środka użyć do przywrócenia tak niezbędnego zaufania w stanie handlowym i przemysłowym. W tym celu poleca się bankowi angielskiemu rozciągnąć swoje dyskonto i forszusa na pewności niezawodne a zarazem ustanowić wysoką stopę procentową dla nieprzekroczenia granic bezpieczeństwa; uważa się przeto procent po 8 od sta za konieczny. Gdyby takie postępowanie ubliżyć miało obowiązującéj ustawie bankowéj, w takim razie rząd królowéj gotów będzie żądać potrzebnego bilu zatwierdzenia na przyszłém posiedzeniu parlamentu. Liczy się przeto na rozwagę dyrekcyi, iż takowa w razie potrzeby liczbę swoich banknotów należycie zmniejszy. Rząd królowéj uważa, iż każdy zysk nadzwyczajny z użycia tego środka wyniknąć mogący, na korzyść publiczności wypadnie, pozostawia przecież dalsze postępowanie innemu układowi. Rząd królowéj uznaje o ile wszelkie obejście prawa opartego na zdrowych zasadach, ze stanu finansowego kraju wynikających, szkodliwém być może, sądzi przecież, że w obecnym stanie zaprojektowany środek bezpiecznie użytym być może, bez naruszenia głównych przepisów prawa oraz żywotnéj zasady zamienności banknotów. Mamy zaszczyt i t. d“

W skutek takowego polecenia, dyrektorowie banku postanowili co następuje: 1) iż w zupełności się zgadzają na polecenia pierwszego ministra i kancierza skarbu; 2) że najmniejszy procent od wexlów nie dłużéj nad dni 95 w obiegu być mogących 8 od sta wynosić ma; 3) że forszusa na wexle, papiery publiczne, bony skarbowe i inne pewności przynajmniéj w summach 2000 fst. wynoszących i na czas przez prezesa banku oznaczony, z procentem po 8 od sta rocznie, udzielane być mogą.

— Madryt 28 Października. —

Dowiadujemy się z pewnością, że królowa Marya Krystyna zaprosiła swoją córkę xiężnę Montpensier wraz z jéj małżonkiem do Madrytu. Dobrze uwiadomione osoby wnoszą ztąd, że odwiedziny te mają na celu ogłoszenie xiężnę Montpensier domniemaną następczynią tronu.

Królowa Marya Krystyna ogłasza zarazem iż jéj mąż xiążę Rianzares, przedłoży senatowi papiery urzędowe przekonywające, jako ona nie wpływała na zamężcie obu jéj córek i że wyrzuty z tego powodu jéj czynione są niesłuszne.

Jenerał Concha wrócił ze swéj wyprawy do Barcelony. Jenerał Narvaez nie jest z niego zadowolony.

— Stany Zjednoczone. —

Opis wzięcia Mexyku. Mexyk 19go września 1847 r. Kochani przyjaciele! Posyłam wam gońcem téj nocy wyjeżdżającym krótki i niedokładny opis okropności, których byliśmy świadkami. Już w dniu 7 b. m. komisarze nasi odrzucili propozycye pokoju, przedstawione przez kommisarzy amerykańskich i postawiono wojnę daléj prowadzić. Jenerał Herrera wezwał duchowieństwo, by lud nakłoniło do obrony najzaciętszéj. Tego samego dnia jenerał Scott, oskarżając gorzko jenerała Santanna, że nie pozwolił, by kommisarze mexykańscy opatrywali się w żywność w mieście, zagroził że rozpocznie kroki nieprzyjacielkie i będzie bombardował miasto, jeżeli rychłego zadośćuczynia nie zyska. Santanna odpowiedział na to listem, w którym równie gorzko oskarża jenerała Scott o pogwałcenie zawieszenia broni przez zrabowanie wiosek okolicznych i oswiadczył, że gotów jest do walki.

W dniu 13tym amerykanie wykonali demonstracyę na Kapultepek i na młyn El Rey, ale nasi jenerałowie mieli się na baczności. Przewidując zerwanie zawieszenia broni Santanna wszelkiemi środkami i bez wzniecenia podejrzeń zaopatrywał fortece Kapultepek amunicyą, bronią, żywnością. Wiara i spokojność amerykanów była tak wielka, że proch, kule i żywność przesyłanemi zostały do fortecy już to pod płaszczami naszych współobywateli, już to na mułach by tego przeniesienia nikt nie odkrył. Dla tego jenerał Scott, uderzając na Kapultepek nie pomału się zdziwił, widząc go tak dobrze bronionym

Kapultepek leży pomiędzy Takubaja i stocą pod ogniem pierwszego z tych miast i o trzy mile od drugiego na wzgórku stromym,

panującym nad rozległą płaszczyzną; w ten sposób oblężeni mogli widzić wszystkie ruchy oblęgających. Ta twierdza zresztą panuje nad drogą prowadzącą z Takubaja do stolicy; albowiem ta droga wykonana w podstawie okrągłéj pagórka w jednym z załamów wystawioną jest zupełnie na ogień bateryi. Gdy amerykanie wdzierali się na pagórek przyjęto ich silnym karabinowym i kartaczowym który ich odparł z wielką stratą. Sformowali się znowu i ruszyli naprzód ale znowu ich odparto; nasze wojska rozwijały odwagę rozpaczą, godną imienia mexykańskiego.

Nieprzyjaciel też pokazał się pełnym odwagi; zdawało się, że jego ludzie to szatany, których niepodobna odeprzeć inaczéj jak śmiercią. Trzeci i ostatni atak przypuszczono do twierdzy z nowém wojskiem i działami najsilniejszego kalibru a nasi żołnierze, wyczerpawszy ładunki i kartacze musieli się cofnąć, opuszczając twierdzę, którą natychmiast zajął nieprzyjaciel. Wojska nasze cofały się ku stolicy, oddział jazdy amerykańskiéj przeciął im drogę i blisko 1,000 ludzi dostało się do niewoli; ale tych jeńców wypuszczono na wolność, bo nieprzyjaciel nie miał dość wojska do strzeżenia. Jak tylko amerykanie zabrali twierdzę Kapultepek natychmiast wymierzyli swe działa na młyn El Rey, blisko téj twierdzy leżący; ta pozycya, silnie broniona, została nareszcie opuszczoną, jakkolwiek nieprzyjaciel drogo jéj wzięcie zapłacił.

Te dwie bitwy, które trwały godzin dziewięć, były daleko zaciętszemi jak wszystkie inne, które dotychczas stoczyliśmy, jeżeli rozważemy jak nieprzyjaciel liczbą nas przewyższał. Strata nasza w zabitych i rannych nie przechodziła 300 ludzi, amerykanie przeszło 400 ludzi stracili, tak przynajmniéj donoszą dezerterowie z armii jenerała Scott, którzy do naszego obozu przeszli tegoż wieczora. Widząc, że stolica wkrótce będzie atakowaną, jenerał Santanna korzystał z zwłoki, jakiéj doświadczył nieprzyjaciel wstrzymany temi dwoma bitwami i kazał kopać szerokie rowy po drodze, którą musiał iść nieprzyjaciel. Rowy te napełniono wodą.

W dniu 14 z brzaskiem dnia nieprzyjaciel ruszył ku stolicy z częścią swego wojska; żołnierze nasi, stojąc to za arkadami wodociągu, to na parapetach naprędce wzniesionych, to za transzejami, które nieprzyjaciel musiał przebywać, tyle mu pracy zadali, że dopiéro późno wieczorem pod miastem stanął.

Tam przybywszy, zatrzymał się i rozpoczął bombardowanie miasta, które trwało resztę dnia i dzień następny a niezmierne szkody nam zrządziło; w wielu miejscach domy całe zawaliły się; wielka liczba kobiet i dzieci została zabitą lub ranioną. Obraz to straszliwy. Tam głuchy huk ucho nasze napełniał, tam chmura dymu pomięszana niekiedy z płomieniami uderzała oko, a wśród tego jęk rannych i konających. Ale miasto opierało się dzielnie; mnóstwo bomb pękających na jego ulicach, wyzywało krwiożerczych yankesów i zapewniać się zdawało, że pociski ich dział nie zdołają podbić stolicy Mexyku. Wówczas nieprzyjaciel zmienił swój plan; postanowił on siłą dostać się do Mexyku, gdzie gotowi już byliśmy na jego przyjęcie. Zabarykadowawszy ulice workami piasku, postanowiono w oknach i na dachach domów wszystkich ludzi zdolnych do robienia bronią lub rzucania kamieni albo cegieł na głowy nieprzyjaciół. Zaledwie jenerał Scott przeszedł bramy miasta a zaraz poznał jak trudném jego położenie; grad kul, pocisków, kamieni spadł na jego wojska a ziemia pokryła się umierającemi i rannemi. Jednak szedł daléj i tak doszedł do połączenia dwóch ulic prowadzących na Plaza. Widząc, że nie może walczyć z naszemi żołnierzami prawie niewidzialnemi, zajął klasztor San Izydoro i rozkazał swoim minierom i saperom otworzyć mu drogę przez domy. W kilku miejscach wysadzono w powietrze domy dla ułatwienia tego przejścia; ale po kilku godzinach znowu wyszedł na ulicę i ruszył do Plaza, dokąd doszedł doznawszy strat niezmiernych.

Gdy wyszedł na Plaza, nasze wojska rozpoczęły przeciw niemu silny ogień z pałacu i katedry. By odpowiedzieć na ten ogień nieprzyjaciel skupił wszystkie swe siły i działa zwrócił na pałac i katedrę; więcéj jak sto kul działowych padło na te budynki, którym zrządziły wielkie szkody. Mnóstwo ludzi zabito tam, lub raniono. Wszelka obrona stała się próżną; żołnierze widząc to, przerwali ogień. 15go września nieprzyjaciel stał się panem stolicy Mexyku.

Jakkolwiek yankesy śmierć i klęski pomiędzy nami znaleźli i my także nie mało ucierpieliśmy. Wielka liczba ludzi zginęła w domach podminowanych, jeszcze większa w czasie bombardowania. Liczba zabitych i rannych od początku bitwy, to jest od wczoraj, przeszło 4,000 ludzi wynosi, pomiędzy któremi 1,000 ludzi wojska.

Santanna z jenerałami i wojskiem, które zebrać mógł, pospieszył do Gwadalupy. Mówią, że jest mocno ranionym. W tych kilku dniach straciliśmy wielu walecznych żołnierzy i bohaterskich oficerów. Nie można przeniknąć przyszłości. Tysiące ludzi zgromadziło się na okolicznych górach gotowi do ogłodzenia nieprzyjaciela w stolicy, którą zajął tak zuchwale. Jenerał Scott może się przekonać, że Mexyk jeszcze nie został podbitym. Może się spodziewać, że nasze jeziora zerwą swe tamy, że ta żyzna dolina zalaną zostanie a yankesy śmierć znajdą w murach stolicy Mexyku. Nie stracona jeszcze nadzieja. Nasi jenerałowie mogą odzyskać to, co stracili a 10 milonów mieszkańców mexykańskiéj Rpltéj powstanie może, by wygnać wroga. W każdym razie podbicie jest tylko czasowém.

Postscriptum do *Gońca Stanów Zjednoczonych.* Parostatek *Mac-Kim*, który wypły-

nął z Nowego Orleanu w dniu 27 września, przywiózł wiadomości, nie stwierdzone wprawdzie urzędownie ale bardzo ważne. List do dziennika *Patria* donosi wedle wieści upowszechnionéj bardzo, że jenerał mexykański Rea, na czele 6000 ludzi uderzył na Puebla i że garnizon amerykański zniszczony liczbą poddać się musiał. To jednak zdaje się pewniejszém, że jenerał Rea chce wstrzymać wszystkie posiłki w tém przedsięwzięciu Paredes, mianowany inspektorem jeneralnym gwardyi narodowych w Puebla. Wieść chodziła także, że kompania kapitana Bezancon, na którą uderzyło 1200 guerylasów, około Pont National, wyciętą została. — Wiadomości z Campeche z 19 września, otrzymane w Nowym Orleanie, oskarżają anglików o dostawienie broni powstałym indyanom, którzy szerzyli wszędzie rzeź i rabunek, oraz że don Justo Sierra wysłanym został do Washingtonu, jako poseł nadzwyczajny z żądaniem posiłków od rządu Stanów Zjednoczonych.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 6 do dnia 7 Listopada.

Gorczyński Antoni ob., Kohn Ludwik, Nieschulze Hermann, Crenow Jan, Schwarz Felix, Łoziński Cesław, Oliva Karol Sekret. Kameral., z Galicyi; — Domańska Anna, Niemojewska Ludwika, Bukowski Julian, Zabrzyński Władysław, Fuchs Wiktor, Pobiedonoszczew Sergi, z Polski; — de Haas Emanuel, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wyrzykowski, Oliva Karol, Lassnigg, Rylska Antonina, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 7122.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby Pana Teofila Cypcer, w imieniu własném tudzież rodzeństwa swego PP. Barbary z Cypcerów Kojsiewiczowéj, Eleonory z Cypcerów Alexandrowiczowéj, Zofii, Józefa i Romualda Cypcerów, działającego, o przyznanie w spadku po matce ś. p. Barbarze z Bartlów Cypcerowéj, kamienicy pod L. 231 w Gminie II. Miasta Krakowa położonéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Ces. Król. Prokuratora, postępując w ślad artykułu 12 Ustawy hipotecznéj z roku 1844go, wzywa mogących mieć prawo do pomienionego spadku, aby takowe w przeciągu trzech miesięcy przedstawili, w razie bowiem przeciwnym, po upływie tego terminu, spadek zgłaszającym się przyznany zostanie.

Kraków d. 29 Października 1847 r.

Prezes Trybunału
Majer.
(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro 270.

Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Artykułu 52 ustawy o Włościanach usamowolnionych na zasadzie Artykułu 12 ustawy Hypotecznéj z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Lusinie i Janie Majcherku z posiadłości Włościańskiéj to jest domu, ogrodu i gruntu w wsi Mogile położonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do C. K. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającéj się Małgorzacie z Radoszków 1. Majcherkowéj 2. Gwoździowéj jako nabywczyni praw od Ewy Radoszkowéj matki swéj właścicielki, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 23 Października 1847 r.

P. *Slizowski.*
(2r.) J. *Żuberski* Pisarz.